

Jan Dąbrowski (1890–1965)

Jan Dąbrowski był jednym z czterech, a właściwie pięciu, wliczając do tego grona, co moim zdaniem jest w pełni uzasadnione, Kazimierza Chodynickiego, „muszkieterów” Stanisława Krzyżanowskiego ze schyłkowego okresu jego sławnego krakowskiego seminarium¹. W trzy lata po śmierci swego mistrza został zresztą jego następcą na katedrze, przejmując schedę i bardzo szybko stając się najważniejszą postacią krakowskiego środowiska historycznego. Jego odgrywaną przez niemal pół wieku rolę w podwawelskim grodzie porównać można jedynie do tej, którą przez lata w przeszłości odgrywał Stanisław Smolka.

„Wmieszkąły krakowianin”, jak określił Dąbrowskiego Józef Mitkowski², posiadał wszelkie cechy predestynujące go nie tylko do przewodzenia środowisku krakowskiemu, ale czyniące go również czołową postacią polskiej mediewistyki, choć sprawiedliwiej i słuszniej byłoby napisać: humanistyki. Ogromny talent, rozległa skala naukowych zainteresowań, wzbudzająca podziw i szacunek pracowitość (to charakteryzowało – dodajmy – wszystkich uczniów S. Krzyżanowskiego), osiągnięcia badawcze, piękna działalność patriotyczna, czego świadectwem obie wojny światowe, bakcył społecznikowski, zapał, angażowanie się w najróżniejsze przedsięwzięcia, nieprawdopodobne niemal zdolności organizacyjne – niewiele jest takich postaci. Nie bez powodu Krzysztof Baczkowski w swym świetnym tekście poświęconym Dąbrowskiemu nazywa go „człowiekiem–legendą”³, chociaż i zdecydowanie mniej dostojne określenie: „człowiek–instytucja” w pełni, jak sądzę, oddawałoby istotę jego fenomenu.

*

Jan Konstanty Dąbrowski przyszedł na świat 21 grudnia 1890 roku w Krośnie nad Wisłokiem jako syn Konstantego i Emilii z Krupińskich. W Krośnie uczęszczał do szkoły powszechnej, później w latach 1900–1908 do Gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie. W królewskim mieście zapisał się też na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu

¹ Obok Kazimierza Tymienieckiego, Romana Grodeckiego i Oskara Haleckiego, por. J. Nikodem, Oskar Halecki (1891–1973), w: *Mediewiści*, t. 3, red. J. Strzelczyk, Poznań 2015, s. 67 i przyp. 1.

² J. Mitkowski, Jan Dąbrowski. Prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, *Rocznik Krakowski* 38, 1966, s. 10.

³ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (1890–1965), *Rocznik Krakowski* 58, 1992, s. 135.

Jagiellońskiego, w latach 1908–1912 studiując historię i geografię⁴. Pierwszą rozprawę o Żydach grodzieńskich napisał na ćwiczeniach u Stanisława Kutrzeby, drugą, obszerną i wydrukowaną, na seminarium S. Krzyżanowskiego⁵. Podczas studiów znajdował się pod wpływem uczonych, nie licząc dwóch wymienionych, tej miary, co Wincenty Zakrzewski, Franciszek Bujak, Jan Ptaśnik i Bolesław Ulanowski⁶. Tego ostatniego, doskonale znający ówczesną rzeczywistość Kazimierz Tymieniecki, przyjaciel Dąbrowskiego, uznawał – po S. Krzyżanowskim – za drugiego mistrza kolegi⁷. W czasie studiów Dąbrowski nie zajmował się wyłącznie poznawaniem przeszłości. Wcześniej zaangażował się w działalność patriotyczną. Po kilku miesiącach przynależności do Niezależnej Młodzieży Narodowej („Zarzewie”) był członkiem Delegacji Okręgowej „Zarzewia” w Krakowie, nieco później należał również do tajnej organizacji wojskowej „Armia Polska”, wraz z Bronisławem Helczyńskim został w 1910 roku aresztowany za kolportaż prasy niepodległościowej i spędził 7,5 miesiąca w rosyjskim areszcie w Piotrkowie. Prześladowania nie ostudziły jego zapału, ponieważ już od 1911 roku Dąbrowski działał w „Drużynach Strzeleckich”⁸.

Wszystko to bez szkody dla rozwoju naukowego, w 1912 roku zdał bowiem dwugodzinne rygorozum przed profesorami Franciszkiem Szwarcenbergiem-Czerłym, S. Krzyżanowskim i F. Bujakiem⁹, doktoryzując się na podstawie rozprawy o Elżbiecie Łokietkównie. Praca ta ukazała się drukiem po dwóch latach¹⁰. Po złożeniu zaś stosowych egzaminów nauczycielskich w 1913 roku najpierw podjął pracę w III Gimnazjum w Krakowie, później w krakowskim Gimnazjum św. Jacka, ucząc w nim, z przerwą wojenną, do końca września 1919 roku¹¹. W roku 1913 dwukrotnie przebywał na Węgrzech. Najpierw wiosną, przez trzy miesiące, jako stypendysta Senatu Akademickiego UJ studiował w Budapeszcie, później w sierpniu i wrześniu

⁴ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (21 XII 1890 – 17 VII 1965), KH 73, 1966, nr 1, s. 258; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 135.

⁵ J. Dąbrowski, Kraków a Węgry w wiekach średnich, Rocznik Krakowski 13, 1911, s. 187–250. Nie było to jednak debiut pisarski Dąbrowskiego. Jego pierwsze teksty ukazały się w 1908 i 1910 roku, drukowane w „Zniczu” i „Zarzewiu”.

⁶ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 4), s. 258 n.; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 135 n.

⁷ K. Tymieniecki, Zarys dziejów historiografii polskiej, Kraków 1948, s. 106. Ulanowskiego wymieniał też Dąbrowski we wstępie do *Ostatnich lat Ludwika Wielkiego* (obok Władysława Semkowicza, Wacława Sobieskiego i Stanisława Zachorowskiego), dziękując za poczynione przez niego uwagi.

⁸ Por. J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 7, 9; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136; J. Maternicki, Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne, Warszawa 1975, s. 175 n.

⁹ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136.

¹⁰ J. Dąbrowski, Elżbieta Łokietkówna, RAU 32 (og. zb. 57), 1914, s. 302–430. Krakowskie wydawnictwo „Universitas” wznowiło tę książkę w 2007 roku

¹¹ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136.

wziął udział w ekspedycji archiwalnej Polskiej Akademii Umiejętności (Jan Łoś, Jan Ptaśnik, Stanisław Zachorowski)¹².

Po wcześniejszych doświadczeniach nie mógł Dąbrowski, co oczywiste, zająć pasywnej pozycji w związku z wybuchem wojny światowej. Od sierpnia 1914 roku znalazł się w Legionach, otrzymując przydział do Biura Prasowego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w randze referenta prasy węgierskiej¹³. Nie było w tym nic dziwnego, skoro jeszcze podczas studiów opanował język węgierski, w 1916 roku był nawet lektorem tego języka na Uniwersytecie Jagiellońskim¹⁴. Podczas wojny, będąc od 1915 roku członkiem Reprezentacji Polskiej w Budapeszcie, często wyjeżdżał na Węgry, łącząc zresztą, jak pisze Krzysztof Baczkowski, pracę polityczną z naukową¹⁵. Dodajmy, że w tym czasie Dąbrowski prowadził dziennik, który w kilkanaście lat po jego śmierci ukazał się drukiem¹⁶. A pierwsza wojna światowa stała się po latach obiektem naukowych zainteresowań historyka, co zaowocowało liczącą ponad tysiąc stron rozprawą, bezsprzecznie udowadniającą, że mediewista może być również znakomitym badaczem epok późniejszych¹⁷. To stwierdzenie jest trafne, jak mierniam, bez względu na to, czy dzieło to współcześnie zachowuje swą dawną wartość.

Naukowym efektem częstych pobytów na Węgrzech stała się książka poświęcona polityce Ludwika Andegaweńskiego¹⁸, na której podstawie w kwietniu 1919 roku Jan Dąbrowski się habilitował¹⁹. Jego prywatna docentura w Uniwersytecie Jagiellońskim trwała krótko, gdyż już w sierpniu tego roku Naczelnik Państwa mianował go profesorem nadzwyczajnym historii powszechnej średniowiecznej we Lwowie. Katedry tej jednak nie objął, decyzją Generalnego Komisarjatu Ziem Wschodnich podjętą w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z października 1919 roku został bowiem powołany na to samo stanowisko w Wilnie. Po roku powierzono mu Katedrę Historii Średniowiecznej w Krakowie, uzwyczajniając go w 1924 roku (Katedra Historii Średniowiecznej Powszechnej i Polski)²⁰.

¹² J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136.

¹³ J. Maternicki, Idee i postawy (jak w przyp. 8), s. 116, 176.

¹⁴ M. Stinia, Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania, Kraków 2014, s. 231 i przyp. 861; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136.

¹⁵ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136; patrz także J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259 n. Efektem zainteresowań i ogromnego sentymentu była wydana po pierwszej wojnie światowej książka J. Dąbrowskiego, Węgry, Kraków 1924.

¹⁶ J. Dąbrowski, Dziennik 1914–1918, wyd. J. Zdrada, E. Dąbrowska, Kraków 1977.

¹⁷ Tenże, Wielka wojna 1914–1918, cz. 1–2, Warszawa 1937 [Wielka Historia Powszechna (wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego), t. 7]. Ponowne wydanie: „Napoleon V”, Oświęcim 2015.

¹⁸ Tenże, Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382, Kraków 1918. Jej wznowienie przez „Universitas” ukazało się w 2009 roku.

¹⁹ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136.

²⁰ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259; J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 8; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 136 n. W 1952 roku katedrę podzielono, historię Polski do XV wieku otrzymał R. Grodecki, Dąbrowskiemu przypadła w udziale historia powszechna do połowy XVII w.

W ślad za tym poszły wyróżnienia i zaszczyty. W 1924 roku Dąbrowski został członkiem zagranicznym Akademii Umiejętności na Węgrzech i członkiem zagranicznym Towarzystwa im. Petöfiego, w 1929 roku członkiem honorowym Węgierskiego Towarzystwa Historycznego. Od roku 1925 był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, od 1935 jej członkiem czynnym; od roku 1933 wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, w 1937 roku otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Węgierskiego Orderu Zasługi i Krzyż Komandorski Orderu Korony Włoskiej²¹.

Otrzymane w 1919 roku od PAU stypendium im. Osławskiego umożliwiło Dąbrowskiemu zebranie i uzupełnienie materiału źródłowego w archiwach węgierskich (w tym również, jak sam wspominał, w kilkunastu archiwach miejskich), praskich i wiedeńskich²², co zaowocowało kolejnym z jego wielkich dzieł – książką poświęconą węgierskim rządcom Władysławowi III²³. Później jeszcze wielokrotnie wyjeżdżał na kwerendy zagraniczne (archiwa włoskie, z Archiwum Watykańskim na czele, Paryż, Austria, Niemcy)²⁴. I niemal bez wytchnienia pisał. Nie licząc wspomnianej już monografii wojny lat 1914–1918, artykułów i prac drobniejszych²⁵, wypada przynajmniej wymienić rozprawy syntetyczne. Tekst poświęcony rządowi andegaweńskiemu publikowany w zbiorowym, encyklopedycznym zarysie polskiego średniowiecza, wydany dwa lata po odzyskaniu niepodległości nie był jeszcze wprawdzie obszerny²⁶, ale o kolejnych pracach syntetycznych Dąbrowskiego tego samego powiedzieć nie można. Tekst obejmujący polską historię lat 1333–1506 (poza fragmentem andegaweńskim, który powtarzał treść pracy z 1920 roku) w pisanym z Stanisławem Zachorowskim i Romanem Grodeckim sławnym, dwutomowym zarysie podręcznikowym, to ponad 400 stron obejmujących cały tom drugi²⁷. Dzieje polityczne Śląska od 1290 roku napisane do pierwszego tomu historii tej dzielnicy, to ponad 230 stron druku²⁸. Niemal 500 stron liczył napisany przez Dąbrowskiego syntetyczny zarys historii powszechnej od X do XIV wieku, wchodzący w skład drukowanej w wydawnictwie Trzaski, Everta i Michalskiego *Wielkiej Historii Powszechnej*, który ujrzał światło dzienne tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej²⁹.

Jeśli spojrzeć nie tyle nawet na ilość drukowanych przez J. Dąbrowskiego do 1939 roku prac lub na ich tematyczną i chronologiczną różnorodność, ile na ich ob-

²¹ Por. J. Garbacz, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 260 n.; J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 7; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 137.

²² J. Garbacz, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 259.

²³ J. Dąbrowski, Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech (1440–1444), Warszawa 1922. Wznowienie dzięki wydawnictwu „Napoleon V”, Oświęcim 2014.

²⁴ J. Garbacz, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 261.

²⁵ Od 1927 roku Dąbrowski pisał też podręczniki do nauki historii w szkołach średnich i wydawał pomocnicze materiały źródłowe, por. J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 8.

²⁶ Historia polityczna Polski, cz. 1: Wiek średni, opr. S. Zakrzewski, S. Zachorowski, O. Halecki, J. Dąbrowski, S. Smolka, F. Papée, w: Encyklopedia Polska, t. 5, cz. 1, Kraków 1920.

²⁷ R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, Dzieje Polski średniowiecznej w dwu tomach, t. 2: (1333–1506), Kraków 1926. Wznowienie drukowane przez „Universitas” w 1995 roku.

²⁸ Historia Śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400, t. 1, Kraków 1933.

²⁹ Wielka Historia Powszechna, t. 4: Wiek średni, cz. 2, Warszawa 1939.

jętość, aż trudno uwierzyć, że wyjść mogły spod pióra jednego człowieka. A dodając do tego ich merytoryczną wartość i dzieła powstałe po 1945 roku, ciśnie się wprost na usta pytanie, dlaczego nikt nie określił go mianem „największego polskiego mediewisty XX wieku”, biorąc przynajmniej pod uwagę jedynie badaczy tworzących po drugiej wojnie światowej w kraju.

Nie chodziło przecież o powszechny sceptycyzm, który mógłby się objawiać w stwierdzeniu (być może uzasadnionym, nie zamierzam tego rozstrzygać), że tego typu wartościowanie nie poddaje się racjonalnym argumentom, że nie ma to nic wspólnego ze współzawodnictwem sportowym. Nie chodziło również o niechęć do ferowania podobnych ocen, znamy bowiem nazwiska historyków, których niejednokrotnie obdarzano mianem „największych” lub „najlepszych”. Czy w grę wchodziło to, że J. Dąbrowski – biorąc pod uwagę już tylko wyłącznie jego prace mediewistyczne – był historykiem zajmującym się przede wszystkim późnym średniowieczem? Pozostawmy to pytanie (retoryczne?) bez odpowiedzi.

Pisał zresztą Dąbrowski nie tylko prace naukowe, jego teksty publicystyczne ukazywały się m.in. w „Czasie”, „Przeglądzie Współczesnym”, „Przeglądzie Politycznym”³⁰. W sumie historyk opublikował, biorąc pod uwagę całość twórczości, niemal 700 prac³¹. Wyróżniał się, i to zdecydowanie, jako dydaktyk. Wygłaszane przez niego wykłady charakteryzowało ogromne zróżnicowanie tematyczne, chronologiczne i geograficzne³², świadczące o erudycji i skali zainteresowań badawczych. Prowadzone zaś seminaria magisterskie przyciągały bardzo licznych seminarzystów³³. Powszechnie znane było również zaangażowanie Dąbrowskiego w starania o doprowadzenie do beatyfikacji królowej Jadwigi Andegaweńskiej. Kluczowe znaczenie miały poczynione w książce o ostatnich latach Ludwika Wielkiego jego ustalenia dotyczące daty urodzin przyszłej królowej, korygujące informację przekazaną przez Długosza³⁴. W 1933 roku ukazał się artykuł poświęcony Andegawence, który wyszedł spod jego pióra³⁵. W tym samym roku wziął udział w zorganizowanej przez abpa Adama Sapiechę konferencji, podczas której zastanawiano się, czy rozpocząć starania o beatyfikację królowej³⁶. W 1938 roku Wojciech Topoliński OFMConv., postulator sprawy beatyfikacji Jadwigi w Rzymie, zabiegał o to, żeby Oskar Halecki i Jan Dąbrowski zgodzili się na przygotowanie stosownych dokumentów historycznych³⁷. Wojna wstrzymała wszelkie prace, które wznowiono w 1948 roku. W następnym roku kardynał Sapieha wszczął przerwany proces beatyfikacyjny, powołując Komisję

³⁰ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 137.

³¹ Por. Bibliografia prac prof. dra Jana Dąbrowskiego 1908–1960, opr. K. Stachowska, Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie 5, 1959, s. 5–51.

³² Por. K. Stachowska, Spis wykładów prof. dra Jana Dąbrowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1919–1960, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, 5, 1959, s. 47–51.

³³ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 262.

³⁴ J. Dąbrowski, Ostatnie lata (jak w przyp. 18), s. 18 nn. (numerację stron podaję według wydania z 2009 roku).

³⁵ Tenże, Królowa Jadwiga, Przegląd Powszechny 50, 1933, s. 201–220.

³⁶ Ks. M. Jagosz, Beatyfikacja i kanonizacja świętej Jadwigi królowej, Kraków 2003, s. 80 n. W towarzystwie m.in. ks. Jana Fijałka.

³⁷ Tamże, s. 88 n

Historyczną, która miała się zająć przesłuchaniem świadków. Jan Dąbrowski występował wówczas w roli jednego z czterech świadków *ex officio*³⁸.

Wraz z pozostałymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranymi w sali im. Józefa Szujskiego w Collegium Novum J. Dąbrowski został 6 listopada 1939 roku aresztowany i osadzony w więzieniu we Wrocławiu. Po trzech tygodniach, przed przewiezieniem innych do Sachsenhausen, wraz z prof. Akademii Handlowej Zygmuntem Sarną, Dąbrowski został zwolniony dzięki interwencji Schabla, konsula Węgier w Katowicach, do czego przyczyniły się starania żon uwięzionych³⁹. Nie ulega wątpliwości, że interwencja węgierska była wynikiem wdzięczności i uznania dla zasług Dąbrowskiego. W czasie okupacji nie pozostał biernym obserwatorem wydarzeń: angażując się w tajne nauczanie, prowadził seminarium magisterskie⁴⁰.

Zakończenie wojny również nie spowodowało zmniejszenia aktywności historyka. Z zapałem zaangażował się w odbudowę życia naukowego. We wrześniu 1945 roku wraz z sekretarzem generalnym PAU Tadeuszem Kowalskim i Kazimierzem Moszyńskim udał się do Warszawy, by w Ministerstwie Oświaty rozmawiać o zahamowaniu oficjalnych, zdwojonych ataków na akademię. W maju następnego roku w towarzystwie nowo wybranego prezesa Kazimierza Nitscha i sekretarza generalnego T. Kowalskiego ponownie znalazł się w stolicy (spotkania z Bolesławem Bierutem, wiceprezydentami KRN-u i prezesem Rady Ministrów Edwardem Osóbką-Morawskim), by przedłożyć memoriał o materialnych potrzebach PAU⁴¹. W 1946 i w 1947 roku wyjeżdżał dwukrotnie do Paryża i do Rzymu. Załatwiał tam sprawy Biblioteki Polskiej i stacji PAU. Po kilku latach, w 1951 roku, TW „Zyg” (Zygmunt Kolankowski, syn Ludwika), który wcześniej przebywał we Francji, donosił, że Dąbrowski miał podobno „trudności za granicą ze strony emigracji londyńskiej, która uważała, że «poszedł na współpracę». Zresztą taką opinię można było słyszeć i w Polsce”⁴². W 1948 roku wybrano Dąbrowskiego sekretarzem generalnym PAU⁴³. Rok wcześniej, po dwumiesięcznej prezesurze Władysława Konopczyńskiego, który z powodu nacisków politycznych ustąpił z zajmowanego stanowiska, Dąbrowski został wybrany prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ponownie wybierano go w latach 1948 i 1949⁴⁴.

Późne lata czterdzieste nie zapowiadały jeszcze odsuwania Jana Dąbrowskiego na dalszy plan. W 1948 roku został przewodniczącym prezydium VII Powszechnego

³⁸ Tamże, s. 92–96.

³⁹ A. Bolewski, H. Pierzchała, Losy polskich pracowników nauki w latach 1939–1945. Straty osobowe, Wrocław i in. 1989, s. 88, 177 n., 183, 273, 335, 488 n.; J. Semkowiczowa, Władysław Semkowicz w Sachsenhausen, SH 12, 1969, nr 4, s. 566, 597.

⁴⁰ J. Garbacz, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 262; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 137.

⁴¹ W. Rolbiecki, Geneza Polskiej Akademii Nauk (1930–1952), Wrocław i in. 1990, s. 37, 42 nn.

⁴² A. Kulecka, T. P. Rutkowski, Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego, Warszawa 2012, s. 181, 184 n., 268, 270.

⁴³ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 138.

⁴⁴ T. P. Rutkowski, Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1945–1958. Zarys dziejów, Toruń 2009, s. 24, 29, 46; R. Stobiecki, Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych), Łódź 1993, s. 44.

Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się we Wrocławiu (zastępcami Natalia Gąsiorowska-Grabowska i K. Tymieniecki)⁴⁵. Był to już jednak okres, gdy zupełnie nie tolerowano „nieprzejednanych”. We Wrocławiu nie zjawiał się, co symptomatyczne, W. Konopczyński, niemal od początku przemian traktowany jako *persona non grata*⁴⁶. Podczas zjazdu w ramach sekcji I („Dzieje Śląska i wielkiego Pomorza”) Dąbrowski wygłosił referat *Szczyt natężenia niebezpieczeństwa niemieckiego w XIV wieku*⁴⁷. Zbigniew Romek trafnie zauważa, że historyk gotów był w 1948 roku poprzeć postulaty władz odnoszące się do funkcjonowania nauki w nowej rzeczywistości, sądził bowiem, że chodziło o oczekiwania porównywalne z czasami sanacji, a zatem sprowadzające się w gruncie rzeczy wyłącznie do życzliwości środowiska naukowego. Wyobrażał sobie, że trzeba będzie podejmować pewne określone tematy badawcze⁴⁸ („Ziemie Odzyskane”, stosunki polsko-niemieckie, polsko-rosyjskie, problematyka słowiańska, zagadnienia gospodarcze), ale nie spodziewał się reorientacji metodologicznej. Zwłaszcza że marksizm czy materializm historyczny kojarzył się polskim historykom przede wszystkim z poglądami Jana Rutkowskiego czy Franciszka Bujaka⁴⁹.

Rozczarowanie J. Dąbrowskiego musiało być tym większe, że wkrótce osobiście odczuł nadchodzącą zmianę kursu czynników oficjalnych. W 1950 roku prezesem PTH został Tadeusz Manteuffel. Zmiana „została niewątpliwie wymuszona przez władze, dla których osoba prof. Jana Dąbrowskiego na tym stanowisku była już tylko zawadą” – stwierdza Z. Romek⁵⁰. Odsunięcie połączono z upokorzeniem. Dąbrowskiemu nie przyznano bowiem godności członka honorowego, co dotychczas było zwyczajem (został nim np. ustępujący w 1947 roku Ludwik Kolankowski). W 1950 roku trudno było tę kwestię roztrząsać, ale Dąbrowski nosił zadrę. Upust swym uczuciom dał w liście napisanym do T. Manteuffla w 1956 roku: „w stosunku do mnie – pisał – jest to przekroczenie granic wszelkiej przyzwoitości. Jak Pan dobrze pamięta w chwili mego ustąpienia z godności prezesa Towarzystwa i wyboru Pańskiego zapewniono mnie o niezwłocznej uchwale tytułu członka honorowego dla mnie, czego w ostatniej chwili nie dotrzymano”. Nie zjawiał się też na odbywającym się w tym samym roku zjeździe, jako powód podając chorobę. Podczas jego nieobecności zjazd przyznał mu jednak godność członka honorowego PTH⁵¹.

⁴⁵ R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem* (jak w przyp. 44), s. 93.

⁴⁶ P. Biliński, Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952), Warszawa 1999, s. 114 nn.; Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 111, 119, 121, 123, 330. Inna rzecz, że w nieopublikowanej ostatecznie *Historyce* (po złamanych korektach w 1949 roku) Konopczyński wcale nie dezawuował materializmu historycznego, patrz R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem* (jak w przyp. 44), s. 57 n. i przyp. 72.

⁴⁷ Powszechne Zjazdy Historyków Polskich w Polsce Ludowej. Dokumenty i materiały, wstęp, wybór i opr. T. P. Rutkowski, Toruń 2014, s. 23.

⁴⁸ Sam zresztą na łamach „Tygodnika Powszechnego” już w 1945 roku, w artykule *Udział chłopstwa w przeszłości Polski* zgłaszał postulat zajęcia się dziejami tej warstwy na o wiele szerszą niż dotychczas skalę, por. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem* (jak w przyp. 44), s. 87.

⁴⁹ Z. Romek, *Cenzura* (jak w przyp. 46), s. 116 n.

⁵⁰ Tamże, s. 64 n. Patrz także R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem* (jak w przyp. 44), s. 105.

⁵¹ Z. Romek, *Cenzura* (jak w przyp. 46), s. 65 i przyp. 105, s. 159 i przyp. 106; cytat s. 65.

Na nic zdały się próby uratowania PAU. W 1950 roku Dąbrowski jako sekretarz generalny wszedł w skład podsekcji zajmującej się Organizacją Nauki będącej częścią XI Sekcji Organizacyjnej Nauki i Szkolnictwa Wyższego Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej⁵², a w następnym roku podczas I Kongresu Nauki Polskiej znalazł się w gronie trzydziestoosobowej Komisji Organizacyjnej PAN⁵³. Tym razem nie próbowano zepchnąć go na dalszy plan, w 1952 roku w ramach powoływania władz i członków Polskiej Akademii Nauk wszedł do grona czternastu członków Prezydium, jednocześnie zostając członkiem rzeczywistym Wydziału I – Nauk Społecznych⁵⁴. Zapewne nie bez związku z tym starano się zebrać dokładniejsze informacje o Dąbrowskim, do czego wykorzystano Zygmunta Kolankowskiego. TW „Zyg” w grudniu 1951 roku donosił o nim, że jest to „człowiek bardzo energiczny, ruchliwy i zapobiegliwy. Dobry organizator, chciwy godności i zaszczytów, całą swoją ambicję lokuje w zagadnienia organizacyjne nauki [...]. Kolekcjonował prezesury – jak mówiono o nim przez długi czas nie było w Krakowie towarzystwa naukowego czy kulturalnego, którego nie byłby prezesem czy wiceprezesem. Miał duże kontakty i wpływy osobiste, których używał w «interesie nauki polskiej», której to interes rozumiał bardzo «po krakowsku»”⁵⁵.

Nieco wcześniej, bo na przełomie grudnia 1951 i stycznia 1952 roku Dąbrowski wziął udział w sławnej konferencji metodologicznej zorganizowanej w Otwocku. Dwukrotnie zabierał wówczas głos. Najpierw w krótkim wystąpieniu *Powstawanie grupy feudalnej w Polsce*, które stanowiło głos w dyskusji w związku z wygłoszonym referatem Borysa Grekowa⁵⁶, nie powiedział nic ponad to, co napisały lub wygłosił przed wojną albo po 1956 roku. W tekście oddanym do druku nie ma najmniejszych „naleciałości językowych” znamionujących tamtą epokę. Można się z jego diagnozą zgadzać, można z nią polemizować, ale jest „czysta”, bez jakichkolwiek ukłonów w stronę „nowych czasów”. To samo można powiedzieć o wygłoszonym przez Dąbrowskiego referacie *Zjednoczenie państwa polskiego w XIV w.*⁵⁷. Były to uwagi wokół rodzącego się pojęcia *Corona Regni Poloniae* wypływające z badań, z własnego punktu widzenia, przekonującego lub pobudzającego do dyskusji, ale nie miały nic wspólnego z „oczekiwaniem czasów”. A poza tym, uzupełnijmy, był to skądinąd świetny tekst. Jedynym wyjątkiem było pojawienie się określenia „walka klas” i dwukrotne przywołanie frazy „różnice klasowe”⁵⁸. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę, jak wiele ówczesnych znakomitości (nie licząc historyków młodego pokolenia, wkra-

⁵² W. Rolbiecki, *Geneza Polskiej Akademii Nauk* (jak w przyp. 41), s. 113 n. W tym samym czasie TW „Zyg” donosił, powołując się na słowa swego ojca: „Dąbrowski jest optymistą, sprzedaje się” Wypowiedziane to było w związku ze schyłkowym okresem istnienia PAU, por. A. Kulecka, T. P. Rutkowski, *Oczami agenta* (jak w przyp. 42), s. 80.

⁵³ W. Rolbiecki, *Geneza Polskiej Akademii Nauk* (jak w przyp. 41), s. 143.

⁵⁴ Tamże, s. 148–150.

⁵⁵ A. Kulecka, T. P. Rutkowski, *Oczami agenta* (jak w przyp. 42), s. 182.

⁵⁶ Pierwsza Konferencja metodologiczna historyków polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja, t. 1, Warszawa 1953, s. 243 n

⁵⁷ Tamże, s. 419–426.

⁵⁸ Tamże, s. 422, 424.

czających dopiero na drogę przyszłych karier) w swoich wystąpieniach odwoływało się w Otwocku do klasyków marksizmu, zwłaszcza do Stalina, najlepiej dostrzeżemy postawę Dąbrowskiego⁵⁹. Te przykłady w pełni ilustrują słuszność twierdzenia K. Baczkowskiego, który napisał, że Dąbrowski w czasach stalinowskich „nigdy nie ulegał pokusie marksistowskiej wulgaryzacji historii, co niestety, stało się udziałem niektórych jego kolegów po piórze”⁶⁰.

Kilka lat później J. Dąbrowski znalazł się w składzie Komitetu Organizacyjnego VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się w Krakowie w 1958 roku. Wszedł również do sześciuosobowego (obok m. in. R. Grodeckiego i K. Tymienieckiego, swych kolegów z seminarium S. Krzyżanowskiego) prezydium honorowego⁶¹. W Sekcji II – Historia Polski do połowy XV w. przygotował referat *Corona Regni Poloniae. Problemy polskiego zjednoczenia państwowego w XIV wieku*⁶².

Na zakończenie tej części dodajmy, że Dąbrowski pełnił również odpowiedzialne funkcje w swej macierzystej uczelni: w 1946 roku został dziekanem Wydziału Humanistycznego, w 1948 roku prorektorem UJ, w 1952 – dyrektorem Instytutu Historycznego, pełniąc tę funkcję aż do przejścia na emeryturę⁶³.

W 1960 roku, w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej, przygotowano i wydano książkę jubileuszową dedykowaną Janowi Dąbrowskiemu⁶⁴. Schorowany historyk zmarł 17 lipca 1965 roku.

*

Przechodząc – z oczywistych względów – do najkrótszej, jak to tylko możliwe, charakterystyki twórczości J. Dąbrowskiego, na początku przywołam dwie opinie ogólne, których nie sposób zakwestionować⁶⁵. Józef Garbacik stwierdzał, że osiągnięcia naukowe Dąbrowskiego „weszły na stałe do skarbcza wiedzy o przeszłości. Jego prace cechowała oryginalność, trzeźwość i realizm w ocenie zjawisk oraz właściwy jego styl, który czynił jego opracowania historią żywą”⁶⁶. Krzysztof Baczkowski zaś zwracał uwagę na „wyostrzony krytycyzm w stosunku do źródeł i wcześniejszej literatury. Był [Dąbrowski – J. N.] mistrzem zarówno analizy, jak i syntezy, posiadał wielką ła-

⁵⁹ Gwoli sprawiedliwości dodajmy jednak, że Dąbrowski nie był wówczas osamotniony. Wielu historyków w swych wystąpieniach również nie odwołało się do „klasyków”. Ani razu, przywołajmy choć jeden przykład, nie uczynił tego, trzykrotnie zabierając głos, K. Tymieniecki.

⁶⁰ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 145.

⁶¹ Powszechny Zjazd Historyków (jak w przyp. 47), s. 107, 111.

⁶² Tamże, s. 117.

⁶³ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 263; J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 8; K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 137 n. W 1945 roku został Dąbrowski prezesem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, od 1964 roku Prezesem Honorowym, por. J. Mitkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 2), s. 7.

⁶⁴ *Mediaevalia*. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1960.

⁶⁵ W tym miejscu dodać można jedynie, że historyk tej miary, jakim był Jan Dąbrowski, zdecydowanie zasługuje na osobną monografię.

⁶⁶ J. Garbacik, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 258.

twość pisania i talent popularyzatorski [...]. Przekonany o słuszności swych tez, bronił ich umiejętnie i uporczywie bez względu na autorytet naukowy i liczbę oponentów”⁶⁷. Historyk wyodrębniał również trzy cechy w twórczości Dąbrowskiego: „umiar, rzetelność i klarowność”⁶⁸.

Wspomniana poprzednio różnorodność tematyki poruszanej przez krakowskiego badacza podczas wykładów uniwersyteckich nie wynikała z chęci imponowania erudycją, ale była wynikiem erudycji i znajdowała swe odzwierciedlenie w pisanym przez Dąbrowskiego pracach. W zdecydowany sposób interesowała go przede wszystkim polityka, ale w swych rozważaniach nie pomijał kwestii dotyczących kultury, rozwoju miast oraz historii gospodarczej⁶⁹. Czynił to zresztą od samego początku. Wprawdzie w pracy *Kraków a Węgry w wiekach średnich* nie wykorzystał jeszcze węgierskich materiałów archiwalnych, ale jak na początkującego historyka zgromadził imponujący materiał, dając rys kwestii ekonomicznych, związanych z kulturą i z rozwojem nauki.

Zagadnienia polityczne były mu najbliższe, ale nie sposób się temu dziwić, skoro doskonale je rozumiał. Jego wszechstronne rozważania poświęcone wiekom XIV i XV do dziś wzbudzające zachwyt, do dziś w warstwie najbardziej istotnej są w gruncie rzeczy nie do zakwestionowania, przetrwały nie tylko dlatego, że Dąbrowski doskonale znał i analizował źródła, ale również dlatego, że zgłębił zasady rządzące polityką. Zawsze też (a to analizom poświęconym zagadnieniom politycznym służy w sposób szczególnie) rozpoczynał badania od sceptycznego podejścia do źródeł, wiedząc, że żadnemu świadectwu nie można dawać wiary na zapas. Niejednokrotnie spotykało to również, i słusznie, *Roczniki* Jana Długosza, dziejopisa, którego krakowski historyk podziwiał, o którego twórczości niejednokrotnie wnikliwie się wypowiadał.

Zasługi J. Dąbrowskiego (a zatem i jego wielkość) dla polskiej historiografii polegają także – może nawet przede wszystkim – na trwałości jego ustaleń. Te zaś przetrwały. Nic zresztą nie wskazuje, by mogły zostać w najbliższym czasie przyćmione. Historyk był prekursorem badań poświęconych rządowi andegaweńskiemu w Polsce i rządowi Władysława III (jako Władysław I) na Węgrzech. Trzy książki dotyczące tych zagadnień wydano w 1914, 1918 i 1922 roku. Każda z nich – szczególnie dwie ostatnie – cały czas tchnie świeżością pod względem przeanalizowanego materiału, zaproponowanych wniosków i formy języka, jakim została napisana. Każdą z nich można korygować w szczegółach, każdą można, w taki czy inny sposób, uzupełniać, nie sądząc zaś, by którąkolwiek można było napisać lepiej.

⁶⁷ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 138.

⁶⁸ Tamże, s. 145.

⁶⁹ Por. K. Tymieniecki, Zarys dziejów historiografii (jak w przyp. 7), s. 106. Główne kierunki badań Dąbrowskiego wyróżniał K. Baczkowski [Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 138], wskazując na stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne polsko-węgierskie w XIV i XV wieku; dzieje Małopolski, zwłaszcza Krakowa od X do XV wieku; dzieje Śląska; dzieje ustroju Polski czasów ostatnich Piastów; dziejopisarstwo polskiego średniowiecza; stosunki z Turcją, Włochami i Niemcami; historię pierwszej wojny światowej. Na zasługi Dąbrowskiego dla rozwoju badań nad dziejami Śląska zwracał uwagę M. Dyba, Kształtowanie się polskiego środowiska historycznego na Śląsku w latach 1918–1939, Katowice 1993, s. 90.

W *Elżbiecie Łokietkównie* „był wyraźnie zafascynowany postacią Elżbiety, nieco może idealizował jej rządy regencyjne w Polsce, ale wydobył ze źródeł i ustalił mnóstwo nie znanych dotychczas szczegółów, od hipotetycznej daty urodzin poczynając, przez odtworzenie funkcjonowania dworu królowej na Węgrzech, na wyjaśnieniu jej roli w Polsce, zwłaszcza w związku ze sprawą Janka z Czarnkowa, i insygniów królewskich kończąc”⁷⁰. Jednocześnie jednak nie był wobec siostry Kazimierza Wielkiego bezkrytyczny. Najpoważniejszym zarzutem, ale jakże surowym, jaki jej postawił, była dbałość o dom andegaweński, nierzadko ze szkodą dla Polski. Mało tego. Przeciwwstawiał jej czasy rządów brata, który miał rzekomo wyłącznie dbać o interes Polski i Polaków, jakby w ogóle nie dostrzegając własnego, piastowskiego interesu dynastycznego. I jedna, i druga opinia, rzecz jasna, opierały się na uproszczeniu. I to uproszczeniu daleko idącym.

Zauważmy też, jakże dojrzalsze poglądy na temat polityki dynastycznej głosił Dąbrowski w następnej swej książce. Nie mniej jednak już w biografii Elżbiety Łokietkówny poczynił niezmiernie trafne spostrzeżenia dotyczące czternastowiecznej rzeczywistości. Dostrzegł m. in., że decyzja Ludwika o powierzeniu rządów w Polsce matce wynikała z poważnego traktowania nowych poddanych, że była uzasadniona, że wreszcie – to kwestia warta szczególnego podkreślenia – z grona otaczających ją ludzi wyszli przyszli twórcy związku polsko-litewskiego.

Na uwagę zasługiwały, rozsiane w różnych miejscach książki, uwagi o wiarygodności kroniki Janka z Czarnkowa⁷¹, w późniejszych pracach historyka rozbudowywane. O wnikliwości świadczyła interesująca dyskusja z niektórymi propozycjami badawczymi Oswalda Balzera. Odkrywczo, solidnie umotywowane, brzmiały spostrzeżenia poświęcone prawom i roli odgrywanej przez Elżbietę w Polsce. Interesująco przedstawiały się uwagi o Zawiszy z Kurozwęk, zwłaszcza zaś o Ludwiku Węgierskim, które w kolejnej książce Dąbrowskiego znalazły pogłębione rozwinięcie, uzasadnienie i bardzo szerokie tło, na jakim zostały nakreślone.

Pracą o *Elżbiecie Łokietkównie* Dąbrowski udowodniał znakomite przygotowanie warsztatowe i umiejętność referowania zebranego i przeanalizowanego materiału. Książka zapowiadała pojawienie się na mediewistycznym firmamencie wschodzącej gwiazdy. Historyk nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Znacznie wzbogacony erudycyjnie dzięki wspomnianym kwerendom archiwalnym przystąpił do nakreślenia ostatnich dwunastu lat życia Ludwika Andegaweńskiego.

Dzieło w znakomity sposób ukazywało europejski zasięg polityki Ludwika, co pozwalało rozumieć podejmowane przez niego decyzje, rehabilitowało postać króla widzianego również z polskiej perspektywy⁷². Użyty w tytule przydomek „Wielki” historyk tłumaczył opiniami współczesnych, trafnie uznając, że działania królewskie wykraczały poza wąsko określony zakres terytorialny. Niestety, utrwalone ste-

⁷⁰ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 140.

⁷¹ Por. również J. Dąbrowski, Czarnkovi János ügye, Századok 51, 1917, s. 356–365; tenże, Janko z Czarnkowa i jego kronika, Sprawozdania PAU 33, 1928, s. 6–8; tenże, Jean de Czarnków et sa chronique, Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe Philologie – Classe d'Histoire et de Philosophie, 1928, nr 7–10, s. 101–112.

⁷² Zwraca na to uwagę K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 140.

reotypy umierają jako ostatnie. W polskiej historiografii Ludwik przed badaniami Dąbrowskiego oceniany był bardzo surowo, efekt tych badań niczego w gruncie rzeczy nie zmienił. Mimo faktów, które badacz przywoływał, mimo ich interpretacji, mimo udowadniania konsekwencji rządów syna Karola Roberta w Polsce. Konsekwencji, które nie upoważniają do dezawuowania jego panowania. Wielkim osiągnięciem książki było położenie akcentu na andegaweńską politykę dynastyczną, tym razem ocenianą o wiele wnikliwiej niż w pracy o Elżbiecie Łokietkównie. Ta obserwacja Dąbrowskiego, wynikająca przecież wyłącznie ze zrozumienia realiów rządzących średniowieczem⁷³, co w żaden sposób nie umniejszało jego sukcesu badawczego, także pozostała nieco na uboczu zainteresowań historiografii. Z perspektywy jagiellońskiej będą ją jeszcze wprawdzie dostrzegać Ludwik Kolankowski i Ewa Maleczyńska, ale po drugiej wojnie światowej – z różnych zresztą przyczyn – aspekt dynastyczny nie znajdzie wystarczającego zrozumienia. Z oczywistą szkodą dla historiografii.

Ostatnie lata Ludwika Wielkiego przynosiły cały szereg niezmiernie ważnych ustaleń szczegółowych (ze wspomnianą już poprzednio korektą daty urodzin Jadwigi Andegaweńskiej), o których trudno pisać w tym miejscu, przede wszystkim jednak dawały przekonujące (i to w jaki sposób!) ustalenia ogólne odnoszące się do całości spuścizny rządów syna Elżbiety Łokietkówny w Polsce. Jan Dąbrowski bezwzględnie trafnie uznał, że panowie polscy czasów Jagiełły wyszli ze szkoły politycznej Ludwika, by później realizować plany polityczne, które zapewniły Polsce mocarstwowe znaczenie. Pisał, że rządy tego monarchy przyniosły prawdziwą konsolidację państwa przejętego w spadku po Piastach, konsolidację, która w czasach Kazimierza Wielkiego dopiero się rysowała. Tego ostatniego wniosku późniejsza historiografia także nie potrafiła docenić. Doskonale brzmiało wytłumaczenie niechęci Wielkopolan do Ludwika, o czym świadczyły skargi wypływające ze źródeł związanych z dzielnicą wielkopolską. Dąbrowski stwierdzał, czego również nie da się podważyć, że krytykowane warunki w Wielkopolsce istniały już w czasach rządów Kazimierza Wielkiego. Historyk uświadamiał, że okres panowania Ludwika w Polsce to czas pokoju, ponieważ jego nowe królestwo nie brało udziału w węgierskich wyprawach wojennych tamtych czasów.

Analizy i wnioski Dąbrowskiego były śmiałe, przewartościowujące dotychczasowe ustalenia historiografii, tę nad nią mającą przewagę, że krakowski uczony wykorzystywał źródła przedtem zupełnie nieznane. Śmiałość nie oznaczała jednak interpretacyjnych ekstrawagancji, oznaczała umiejętność przeciwstawienia się utartym, nietrafnym przekonaniom. Wbrew pozorom był bowiem Dąbrowski badaczem ostrożnym, nieskorym do głoszenia sądów przedwczesnych, opartych na przeczuciach, kontrowersyjnych czy – tym bardziej – wygodnych przesłankach traktowanych jako dodatkowy argument dla jego najważniejszych spostrzeżeń. Niewielu historyków, dawnych i współczesnych, umie zwalczyć tego typu pokusy. Łatwo zilustrować tę pryncypialną cechę twórczości Dąbrowskiego. Słusznie broniąc postawy i osiągnięć Zawiszy z Kurozwęk, nie pokusił się o odrzucenie moralnych zarzutów kierowanych pod ad-

⁷³ W odniesieniu do szczegółu doskonale np. tłumacząca stosunek Ludwika Andegaweńskiego do Rusi Czerwonej, wyjaśniając, że król uznawał ją wyłącznie za własność dynastii.

resem biskupa krakowskiego przez Janka z Czarnkowa, uznając, że prywatna strona życia Zawiszy jest trudna do ustalenia. Podobnie postąpił, gdy uchylił się od hipotetycznych wniosków nad ewentualnymi rządami któregoś z Piastów zamiast Ludwika Andegaweńskiego po śmierci Kazimierza Wielkiego, sądząc, że efekty panowania syna Elżbiety Łokietkówny w wystarczający sposób charakteryzowały jego osiągnięcia⁷⁴.

W zaledwie cztery lata później ukazała się kolejna perła J. Dąbrowskiego – *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech*. Praca do dziś, jak i tym razem trafnie dostrzega K. Baczkowski, „w swych zasadniczych tezach” nie do zakwestionowania⁷⁵. Książka, w której autor błyszczał nie tylko jako badacz zajmujący się wielką polityką, ale również jako historyk wojskowości, co podkreślał przed laty K. Tymieniecki⁷⁶. Nie umniejszając w niczym tych osiągnięć krakowskiego historyka, musimy wyraźnie podkreślić, że *Władysław I Jagiellończyk* nie byłby dziełem wybitnym, gdyby Dąbrowskiemu nie udało się przede wszystkim przedstawić motywów politycznych, jakimi się kierowały wszystkie strony zaangażowane w ówczesne wydarzenia. „Węgierska” część rozważań – i tym razem oparta na dogłębnej znajomości szerokiego wachlarza źródeł, niezbędnej – w której trzeba się było zmierzyć z nakreśleniem zamierzeń Elżbiety, wdowy po Albrechcie II, planów Stolicy Apostolskiej, poczynań Cesarzynie, ale również stanowiska Fryderyka III, spektrum politycznego królestwa, działaniami (skądinąd bardzo interesującymi) Jana Giskry, rolę odgrywaną przez Hunyadyego – wszystko to zdumiewa klarownością przekazu, naukową dyscypliną we wnioskowaniu, badawczą spostrzegawczością, niezmienną niechęcią do formułowania ocen bez ich dostatecznego umotywowania. Ponownie imponował szeroki kontekst międzynarodowy, który towarzyszył rozważaniom historyka.

W równie doskonały sposób Dąbrowski scharakteryzował polski aspekt węgierskiego przedsięwzięcia. Także – co bardzo znamienne – odrzucony później przez rodzimą historiografię badającą to zagadnienie w kontekście okoliczności, które doprowadziły do czeskiej wyprawy Kazimierza Jagiellończyka, zwłaszcza w książkach E. Małczyńskiej i jej ucznia Romana Hecka. Krakowski historyk wskazywał na dwie możliwości, jakie stanęły przed Polską w ostatnim okresie życia Zygmunta Luksemburskiego: sojusz z husyckimi Czechami lub porozumienie z Luksemburgiem, które mogło doprowadzić do sukcesji jagiellońskiej w obu rządzonych przez niego państwach. Wyłącznie ta druga ewentualność, zdaniem Dąbrowskiego, który i tym razem się nie mylił, mogła służyć Polsce. Badając ten kontekst, nie mógł pominąć rozważań poświęconych Zbigniewowi Oleśnickiemu⁷⁷. Charakterystyka posunięć biskupa krakowskiego i ich efektów, bardzo dla niego korzystna, w pełni zachowała swą

⁷⁴ Przy okazji andegaweńskich zainteresowań historyka wypada również zwrócić uwagę na bardzo wartościowy artykuł: J. Dąbrowski, Koronacje andegaweńskie w Polsce, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938.

⁷⁵ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 141.

⁷⁶ K. Tymieniecki, Zarys dziejów historiografii (jak w przyp. 7), s. 107, dodając, że po raz drugi na jeszcze większą skalę historię wojskowości zajął się Dąbrowski w *Wielkiej wojnie*; za nim powtórzył te stwierdzenia K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 141.

⁷⁷ Szczegółowo o tym J. Nikodem, Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej, *RAU* (og. zb.) 94, 2001, s. 191 nn.

aktualność. Nie napisał tego wprawdzie dosłownie, ponieważ wynikało to z całego kontekstu jego rozważań, ale był przekonany, że Oleśnicki nie ponosił najmniejszej winy za konsekwencje podjętego na Węgrzech przedsięwzięcia.

Rządy Władysława na Węgrzech skończyły się tragicznie, bo zdecydował o tym zbieg szeregu okoliczności. Zdaniem Dąbrowskiego, młodego króla, którego zresztą w zakończeniu książki opisywał mądrymi i pięknymi słowami, charakteryzowała nadmierna naiwność i ugodowość, towarzyszący mu polscy doradcy (przede wszystkim Mikołaj Lasocki) wykazali się zadziwiającą krótkowzrocznością, Cesarini całkowicie wypaczył plany Oleśnickiego, a w trakcie wojny prowadzonej z Elżbietą popełniono kardynalne błędy. Za klęskę warneńską zaś nie odpowiadał ani król, ani Hunyadi, bo jeśli cokolwiek zgrzeszyli, to właściwie wyłącznie nadmiernym przywiązaniem do cnót rycerskich. Wina leżała, stwierdzał Dąbrowski, po stronie tych, którzy do podjęcia ostatniej wyprawy gorąco namawiali, nierozważnie obiecując pomoc, i tych spośród Polaków z otoczenia królewskiego, którzy lekceważąc głosy nadchodzące z Krakowa, a zatem działając wbrew interesom ojczyzny, przekonali Władysława do rozpoczęcia wyprawy warneńskiej.

W książce pojawiła się także, w opozycji do wcześniejszych propozycji Antoniego Prochaski⁷⁸, solidnie obudowana obszernym materiałem źródłowym koncepcja udowadniająca, że król złamał zaprzysiężony pokój szegedyński. Zaawansowany wiekiem A. Prochaska nie podjął wprawdzie dyskusji, ale z ripostą spotkał się Dąbrowski po kilkunastu latach ze strony swego kolegi z lat studenckich Oskara Haleckiego⁷⁹. Nieunikający, jak wspomniano, polemik Dąbrowski odpowiedział, ale – z oczywistych względów – dopiero po wojnie. Najpierw krótkim tekstem *Rok 1444 w świetle najnowszych badań*⁸⁰, nieco później obszerniejszą rozprawą opublikowaną po francusku – *L'Année 1444*⁸¹ Krakowski historyk podtrzymał dotychczasowe poglądy, rozszerzył pole interpretacyjne i odrzucił propozycje Haleckiego, zarzucając mu pomijanie niektórych źródeł i wątpliwą argumentację. Oponenta to jednak nie przekonało i w 1958 roku raz jeszcze zabrał głos w sporze⁸². Zachowując daleko idący dystans emocjonalny, zarzucił Dąbrowskiemu, że w tekście francuskim przywołał wyłącznie te same źródła, które krócej zanalizował w książce z 1922 roku, wytknął mu kilka uchybień merytorycznych i odpowiedział, że sam – wbrew sugestii polemisty – nie

⁷⁸ A. Prochaska, List Andrzeja de Palatio o klęsce warneńskiej, PNiL 10, 1882; przede wszystkim zaś tegoż, Uwagi krytyczne o klęsce warneńskiej, RAU 39 (14), 1900.

⁷⁹ O. Halecki, Nowe uwagi krytyczne o wyprawie warneńskiej, RAU 70, 1939, nr 5; i tekst angielski: tenże, *The Crusade of Varna. A Discussion of Controversial Problems*, New York 1943.

⁸⁰ J. Dąbrowski, *Rok 1444 w świetle najnowszych badań*, Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności 51, 1950, nr 2, s. 56–59.

⁸¹ Tenże, *L'Année 1444*, Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Classe de Philologie – Classe d'Histoire et de Philosophie, nr suppl. 6, 1951 (Cracovie 1952). „Dyscyplina rozumowania – podsumowywał K. Baczkowski – jasność dowodzenia, poszukiwanie najprostszych rozwiązań zamiast hipotetycznych konstrukcji – te stałe cechy piśmarstwa naukowego Jana Dąbrowskiego – znalazły raz jeszcze w tej rozprawce swój doskonały wyraz” [K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 142]

⁸² O. Halecki, *Spór o Warneńczyka*, Teki Historyczne 9, 1958, s. 1–19 (wyd. 2 w: J. Cisiek, Oskar Halecki. *Historyk. Szermierz wolności*, Warszawa 2009, s. 80–98).

pominał milczeniem żadnych świadectw, dorzucił kilka nowych argumentów interpretacyjnych i pozostał przy swoim zdaniu⁸³.

Zdaje się, że zarzut o wyłącznym powtórzeniu wykorzystywanych już źródeł musiał dotknąć Dąbrowskiego, skoro zamierzał dalej toczyć polemikę, ale ze względu na pogarszający się stan zdrowia prosił uczniów o pomoc w uzupełnieniu kwerendy archiwalnej. Śmierć przerwała wysiłki, nie powstał też żaden nowy tekst. W 1966 roku uczniowie zdecydowali się na wydanie pracy z 1952, drukując ją tym razem po polsku⁸⁴. Spór, sądząc po echem w historiografii, zakończył się zwycięstwem Dąbrowskiego. Nie to było jednak, jak sądzę, najważniejsze. Tryumf święciła przede wszystkim nauka historyczna, ponieważ polemika dwóch znakomitości wznosiła się na najwyższy poziom.

Polemika o traktat szegedyński nie była zresztą pierwszą, jaką obaj stoczyli. Zaczęło się kilkanaście lat wcześniej. Halecki i tym razem był inicjatorem dyskusji. Historycy spierali się o genezę sukcesji andegaweńskiej nakreśloną przez Dąbrowskiego w *Ostatnich latach Ludwika Wielkiego*. Halecki wydrukował artykuł polemiczny⁸⁵, Dąbrowski odpowiedział niemal natychmiast tekstem *Polityka andegaweńska Kazimierza Wielkiego*⁸⁶. W największym skrócie rzecz można sprowadzić do następujących stwierdzeń Zdaniem Haleckiego, Kazimierz Wielki pod koniec życia odsuwał się od kandydatury andegaweńskiej, licząc się z perspektywą objęcia tronu przez Kaźka słupskiego, zbliżył się do Karola IV Luksemburskiego. Król polski nie tylko znał plany cesarza związane z projektem małżeństwa przyszłego Wacława IV z jedną ze swoich córek, ale również gorąco je popierał⁸⁷. Dąbrowski ostatnie lata Kazimierza Wielkiego widział inaczej. Uważał, że wzrost potęgi Luksemburgów (m.in. zagarnięcie spadku po Bolku II świdnickim) zmuszał go do zacieśnienia porozumienia z Andegawenami, czego efektem był układ budziński zawarty z Ludwikiem w lutym 1369 roku, gdy obaj królowie obiecali, że nie będą rozpatrywać z Karolem IV żadnych projektów małżeńskich. Natomiast układ Kaźka z cesarzem doszedł do skutku bez wiedzy i zgody Kazimierza Wielkiego.

Paradoksalne w tej wielkiej polemice było to, że obaj historycy byli gorącymi admiratorami Kazimierza Wielkiego⁸⁸. Największą zaś dzielącą ich różnicą był stosunek do Andegawenów i ich późniejszych rządów w Polsce. Halecki, podobnie jak inni polscy historycy, nie podzielał pozytywnych opinii Dąbrowskiego, które znalazły się na kartach *Ostatnich lat Ludwika Wielkiego*.

⁸³ Szerzej o tej dyskusji T. Grabarczyk, Oskar Halecki o bitwie warneńskiej 1444 r., w: Oskar Halecki i jego wizja Europy, red. M. Dąbrowska, t. 1, Warszawa – Łódź 2012, s. 94–103.

⁸⁴ J. Dąbrowski, Rok 1444. Spór o traktat szegedyński, Wrocław 1966.

⁸⁵ O. Halecki, O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce (J. Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika Wielkiego, Kraków 1918, Str. VII + 422), KH 35, 1921.

⁸⁶ J. Dąbrowski, Polityka andegaweńska Kazimierza Wielkiego, KH 36, 1922.

⁸⁷ O. Halecki, O genezie (jak w przyp. 85), s. 40–44.

⁸⁸ Warto jednak zwrócić uwagę także na drobniejsze prace poświęcone czasom wcześniejszym: J. Dąbrowski, Z czasów Łokietka, Studia nad stosunkami polsko-węgierskimi w XIV w., RAU 34 (59), 1916 (szereg ważnych ustaleń); tenże, O dacie zajęcia Krakowa przez Łokietka, Sprawozdania PAU, 1936, nr 10; tenże, Ze studiów nad panowaniem Głogowczyków w Wielkopolsce, tamże, 1930, nr 4; tenże, Warunki podboju Śląska przez Czechy 1327–1331, tamże, 1931, nr 2.

Wszystkie syntetyczne ujęcia, które wyszły spod pióra Dąbrowskiego, z drugim tomem *Dziejów Polski średniowiecznej* pisany z R. Grodeckim i S. Zachorowskim na czele, pomijając ich wysoką wartość merytoryczną, pisane były w sposób zjednujący czytelników. Autorzy, jak trafnie ujął to Jerzy Wyrozumski, „wnieśli świeżość spojrzenia na dzieje Polski i dążność do zrozumienia zawitego splotu czynników subiektywnych i obiektywnych, które te dzieje kształtowały. Ta postawa badawcza udziela się także czytelnikowi i pozwala mu te dzieje i poznać, i zrozumieć”⁸⁹. Interpretacyjnie część pisana przez J. Dąbrowskiego, jednocześnie niczego pozostawiając historykom nie ujmując, zestarzała się najmniej. W wielu zaś fragmentach z powodzeniem można ją uznać za aktualną, właśnie interpretacyjnie, do dziś. Wynikało to z dwóch powodów: teksty poświęcone późnemu średniowieczu starzeją się znacznie później, a wnioski Dąbrowskiego zawsze było najlepszej marki.

W 1958 roku J. Dąbrowski opublikował obszerny artykuł poświęcony początkom państwa polskiego⁹⁰. „Raz jeszcze – pisał K. Baczkowski, którego opinię podzielam – zdroworoządkowe rozumowanie Dąbrowskiego oparte na świetnej znajomości źródeł i kontekstu historycznego, wzięło górę nad skłonnością do budowania efektownych, ale słabo umotywowanych hipotez”⁹¹. Krakowskiego historyka, jak zawsze zresztą, interesował konkret. I tym razem „przez krytyczne ustosunkowanie się do hipotez [starał się – J. N.] o sprowadzenie ich zasadniczo na twardy grunt rzeczywistości”. „Zwolennikom najbardziej świetnych hipotez o przeszłości ziemi Wiślan” zarzucał, że „nie próbują nawet względnie nie zadają sobie trudu związania ich z możliwościami istniejącymi w pierwszej połowie tegoż wieku”. Uważał, że hipoteza o panowaniu Wielkich Moraw na ziemi Wiślan jest wprawdzie możliwa, „ale wcale nie jest konieczna, a tym bardziej pewna”. Wyluskiwał z tekstu źródeł fakty (a tych jest bardzo niewiele), które wydają się bezsporne, nie interesowały go jednak spekulacje, które łatwo rozbić, badając ogólniejsze tło czy kontekst⁹².

Przekonywał, że Łędzianie to po prostu Polanie; uważał, przedstawiając liczne dowody, że ziemie południowej Polski nie znajdowały się w X w. pod panowaniem czeskim; odrzucał – a w każdym razie minimalizował – czeski wpływ na polskie słownictwo kościelne; udawał, że *longum mare* z dokumentu *Dagome iudex* nie oznacza „długie morze”, ale po prostu „wzdłuż morza”⁹³, co jeszcze w XIX w. przyjmował Joachim Lelewel⁹⁴. Nie sposób wyliczać w tym tekście wszystkich ważniejszych propozycji, spostrzeżeń, korektur i uściśleń odnoszących się do dotychczas-

⁸⁹ J. Wyrozumski, Przedmowa, w: R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej* (jak w przyp. 27), t. 1, s. 16.

⁹⁰ J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Rocznik Krakowski 34, 1958, z. 1. Por. także tenże, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Sprawozdania PAU 52, 1951, nr 5.

⁹¹ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 144.

⁹² Dodajmy, że krytykę spostrzeżeń J. Widajewicza zaproponowaną przez Dąbrowskiego aprobował np. G. Labuda, *Jakimi drogami przyszło do Polski chrześcijaństwo?*, w: tegoż, *Szkice historyczne X–XI wieku. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004, s. 107 i przyp. 12, (pierwotnie: *Nasza Przeszłość* 69, 1988).

⁹³ Wcześniej o tym J. Dąbrowski, „Długie morze” i Pomorze, *Tygodnik Powszechny*, 1947, nr 27.

⁹⁴ Przyjmował to np. G. Labuda, Mieszko I, Wrocław etc. 2002, s. 187 n.; odrzucał H. Łowmiański, *Longum mare*, *RH* 23, 1957, s. 65–77.

wych ustaleń historiografii. Gwoli sprawiedliwości trzeba nadmienić, że jakaś część rozważań Dąbrowskiego zapewne straciła na aktualności dzięki późniejszym analizom źródeł, zwłaszcza że od opublikowania *Studiów nad początkami państwa polskiego* minęło niemal sześćdziesiąt lat. Ciągłe jednak imponująco wygląda sposób wnioskowania, samokontrola interpretacyjna i szeroki, wychodzący poza zasięg lokalny, kontekst zaproponowanych uwag. Trzeba podkreślić jeszcze jedną kwestię: ta praca niemal od chwili druku była (po trosze przynajmniej) w mniemaniu pozostałych historyków – *passé*. Już wówczas bowiem królowała metoda nawarstwiania hipotez i domysłów, nieuznająca jakichkolwiek interpretacyjnych tabu wynikających z niedostatku wiedzy źródłowej. Z tego powodu przywoływanie tekstu Dąbrowskiego należało – i należy nadal! – raczej do rzadkości.

Jan Dąbrowski przez lata gruntownie przygotowywał się do napisania biografii Kazimierza Wielkiego⁹⁵, nie zdołał już jednak tego uczynić. W zamian pozostawił prace, które przybliżały wiedzę o państwie ostatniego Piasta. Szczególne znaczenie odegrała z pewnością *Korona Królestwa Polskiego*⁹⁶. Krakowski uczony na pewno co najmniej od wczesnych lat pięćdziesiątych badał to zagadnienie, efektem był rys bardzo interesujący, proponujący wiele celnych spostrzeżeń, nowatorski w polskiej historiografii, ale niewolny jednak od mankamentów. Zarzucono Dąbrowskiemu, niewątpliwie słusznie, niedostatek znajomości terminologii prawniczej⁹⁷, a współczesne badania skorygowały nadmierny chyba optymizm historyka. Formuła *Corona Regni Poloniae* w czasach Kazimierza Wielkiego znajdowała się wyłącznie w powijakach, jej rozkwit przypadł na okres późniejszy.

W 1964 roku wyszła drukiem niewielka, ale ciągle warta czytania książka Kazimierz Wielki, twórca *Korony Królestwa Polskiego*⁹⁸ poświęcona kwestiom wewnątrzpaństwowym, w tym także, jak informował tytuł, Koronie Królestwa. W tym samym roku ukazał się tekst Dąbrowskiego drukowany w zbiorowym zarysie dziejów Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony czasom Kazimierza Wielkiego⁹⁹, nieco wcześniej zaś artykuł *Czy uniwersytet kazimierzowski działał na Kazimierzu?*¹⁰⁰.

⁹⁵ K. Baczkowski, Jan Dąbrowski (jak w przyp. 3), s. 142. Por. też bardzo interesujące, rocznicowe podsumowanie – J. Dąbrowski, Portret Kazimierza Wielkiego, *Rocznik Krakowski* 25, 1933.

⁹⁶ J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego*, Kraków 1956; tekst niemiecki: tenże, *Die Krone des polnischen Königtums im 14. Jahrhundert. Eine Studie aus der Geschichte der Entwicklung der polnischen ständischen Monarchie*, w: *Corona Regni. Studien über die Krone als Symbol des Staates im späteren Mittelalter*, red. M. Hellmann, Darmstadt 1961, s. 379–540; tenże, *Corona Regni Poloniae – problemy zjednoczenia państwowego w XIV w.*, w: *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1960.

⁹⁷ K. Grzybowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV w.*, *CPH* 9, 1957, z. 2, s. 199–331.

⁹⁸ J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki, twórca Korony Królestwa Polskiego*, Kraków 1964.

⁹⁹ Tenże, *Czasy Kazimierza Wielkiego*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 15–36. Dodajmy, że problemy szeroko pojętej kultury nurtowały historyka już zdecydowanie wcześniej, por. J. Dąbrowski, *O kolebkę kultury polskiej*, w: *Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 10–26.

¹⁰⁰ Tenże, *Czy uniwersytet kazimierzowski działał na Kazimierzu?*, *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie* 5, 1959 (1961), s. 53–72. Niestrudzony Dąbrowski redagował także prace zbiorowe poświęcone umiłowanemu Krakowowi: Kraków. *Studia nad rozwojem miasta*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1957; Kraków, *jego dzieje i sztuka*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1965, gdzie napisał części poświęcone czasom

Bez wątpienia naprawdę wielkim dziełem J. Dąbrowskiego było *Dawne dziejopisarstwo polskie*¹⁰¹, które ukazało się rok przed śmiercią historyka, chociaż, jak sam we wstępie nadmieniał, w pierwszej redakcji powstało w czasie okupacji. Później uzupełniono je o narosłą literaturę i dyskusję z niektórymi jej propozycjami. Mimo ogromnego postępu badań w latach późniejszych i jeśli zważy się, że synteza całości zagadnienia wyszła spod pióra jednego autora, *Dawne dziejopisarstwo* pozostaje książką – nie ma powodu bać się tego słowa – monumentalną. Nie wszystkie spostrzeżenia krakowskiego historyka są do zaaprobowania, nie wszystkie utrzymały się w badaniach szczegółowych nad poszczególnymi zabytkami – nie mogło być inaczej. Wiele jednak propozycji Dąbrowskiego ciągle zachowuje aktualność, niektóre zaś fragmenty (o *Kronice Wielkopolskiej*¹⁰², *Kronice Jana z Czarnkowa* czy *Rocznikach*¹⁰³ Długosza, żeby poprzestać jedynie na wymienieniu tych trzech dzieł) zdumiewają dociekliwością, sposobem ujęcia i interpretacyjną błyskotliwością. Nawet jeśli spostrzeżenia o autorstwie *Kroniki Wielkopolskiej* wielu badaczy nie przekonały, Dąbrowski postawił przed nimi problemy, które niełatwo obejść. Jeśli w badaniach nad twórczością Długosza uczyniono milowy krok, w ujęciu Dąbrowskiego chyba tak naprawdę nie przekonuje jedynie nadmierne przywiązanie do hipotezy, że kronikarz był w swym dziele pod przemożnym wpływem Oleśnickiego (to zresztą zapewne wynik zaufania do propozycji Ignacego Zarębskiego¹⁰⁴).

Jarosław Nikodem

książęcy, lokacyjny, rozwojowi miasta i czasom świetności w XV i XVI w.; Krakowskie Odrodzenie. Referaty z konferencji naukowej Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa z września 1953 r., red. J. Dąbrowski, Kraków 1954 (historyk napisał *Związki początków i rozwoju Odrodzenia w Krakowie z Odrodzeniem na Węgrzech*); Kraków pod rządami wroga, red. J. Dąbrowski, Biblioteka Krakowska, 1946, nr 104 (piórem Dąbrowskiego *Rządy niemieckie w Krakowie*); Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały, red. J. Dąbrowski, Rocznik Krakowski 31, 1957 (sam napisał część *Praca naukowa i uczelnia wyższe w czasie okupacji*).

¹⁰¹ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie* (do roku 1480), Wrocław i in. 1964. We wstępie autor dziękował za okazaną pomoc, by dzieło mogło zostać „doprowadzone do szczęśliwego końca” Marianowi Plezi, Krystynie Pieradzkiej i Krystynie Stachowskiej.

¹⁰² Trochę dziwi, że w niektórych współczesnych opracowaniach jej poświęconych dzieło Dąbrowskiego umyka z pola widzenia.

¹⁰³ Ogromną zasługą, dowodem talentów organizacyjnych i zaangażowania Dąbrowskiego było zainicjowanie nowego (łacińskiego i polskiego) wydania *Roczników*, przedsięwzięcia, które niedawno dobiegło końca. Jego inicjatywie zawdzięczamy również ich rozbiór krytyczny, niewolny od mankamentów, dziś już w wielu miejscach zdecydowanie niewystarczający, ale który spełnia swoje podstawowe zadanie, por. Rozbiór krytyczny *Annalium Poloniae* Jana Długosza z lat 1385–1480, t. 1–2, opr. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, pod kier. J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961–1965.

¹⁰⁴ I. Zarębski, *Gesta Sbignei* jako element ewolucji w genezie *Annalium* Jana Długosza, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 293–307.